

CHINY W AFRYCE

Agnieszka Rządowska

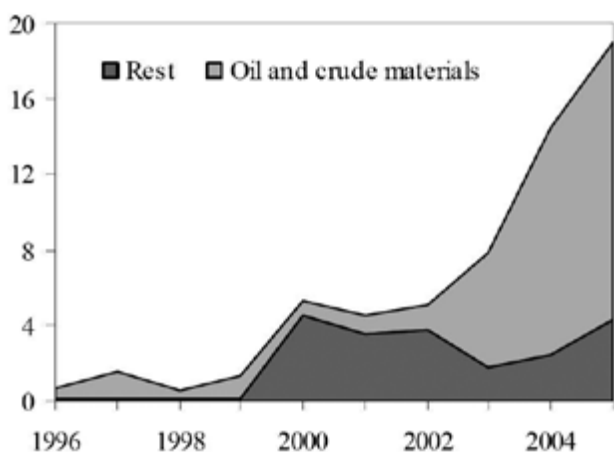
Współcześnie politykę międzynarodową w coraz większym stopniu kształtują działania państw, zmierzające do zapewnienia sobie strategicznego bezpieczeństwa energetycznego. W globalnym wyścigu po długoterminowy i bezpieczny dostęp do surowców naturalnych, dominująca pozycja głównych graczy takich, jak Stany Zjednoczone, Unia Europejska, czy Japonia staje przed zagrożeniem ze strony ekspansywnej, dynamicznie rozwijającej się gospodarki Chin. Chiny zdały sobie sprawę ze strategicznego statusu surowców, które gwarantują możliwość rozwoju państwa i zapewnienie dobrobytu społecznego, a także z ich wpływu na stosunki międzynarodowe oraz znaczenia w globalnym bezpieczeństwie i ekonomii. W 1993 roku po raz pierwszy były zmuszone importować więcej zagranicznej ropy, niż przeznaczyć jej na eksport. W latach 1995-2005 wolumen importu ropy do Chin wzrósł pięciokrotnie, co wyniosło azjatycką gospodarkę na drugą pozycję wśród światowych importerów ropy. Gwałtowny wzrost importu pozostałych surowców naturalnych w tym okresie notuje się na odpowiednio 738% dla miedzi, 570% rudy żelaza, 4145% kobaltu, 2247% aluminium oraz 422% drewna. Zapotrzebowanie na surowce naturalne chińskiej gospodarki, która w 2006 roku osiągnęła prawie 11% wzrost PKB będzie się stale zwiększać, co jest wynikiem gwałtownego rozwoju energochłonnych gałęzi przemysłowych. Boom w produkcji środków transportu i budowy infrastruktury drogowej zwiększa nie tylko zapotrzebowanie na paliwo spalinowe, ale także na rudy żelaza, miedzi, aluminium i duże ilości kauczuku, natomiast technologie high-tech wymagają znacznych nakładów specyficznych surowców takich, jak kobalt, niob, czy tantal. Również nie bez znaczenia pozostają procesy urbanizacyjne, zwiększające popyt na drewno, czy migracje wewnętrzne, które skutkują w zmianie struktury paliw grzewczych. Szacuje się¹, że zapotrzebowanie Chin na import większości surowców mineralnych rocznie będzie wzrastać średnio o 10%, natomiast ropy o 20%. Do 2010 roku Chiny będą musiały czerpać 55% ropy naftowej, 57% rudy żelaza, 70% miedzi i 80% aluminium z rynków zagranicznych.

Stale rosnące zapotrzebowanie na surowce chińskiej rozwijającej się gospodarki zmusiło Chiny do zredefiniowania swojej polityki i otwarcia się na zagranicznych dostawców oraz poszukiwania nowych rynków źródeł surowców. W obliczu niestabilności Środkowego Wschodu oraz zaangażowaniu Stanów Zjednoczonych w tym regionie, Afryka Subsaharyjska stała się atrakcyjnym celem chińskiej polityki „go-out” (wyjścia), zmierzającej do zapewnienia sobie stałej

i względnie niezależnej od innych aktorów bazy surowcowej. Korzyści z takiego ukierunkowania polityki nie wyrażają się jednak w zasobności Czarnego Kontynentu w surowce naturalne, gdyż afrykańska produkcja miedzi, rudy żelaza i niobu stanowi tylko 4% światowego wydobycia, natomiast ropy naftowej i gazu odpowiednio 6,5%, i 1,2%, ale w możliwościach relatywnie łatwego dostępu do źródeł dla konkurencyjnej w stosunku do inwestorów zachodnich chińskiej gospodarki, oraz atrakcyjności państw afrykańskich jako rynków inwestycyjnych.

Chińska polityka wobec Afryki jest oparta na sześciu fundamentalnych zasadach, sformułowanych przez prezydenta ChRL Hu Jintao w 2003 roku, stanowią wyraz międzynarodowej kampanii na rzecz solidarności sino-afrykańskiej, zapoczątkowanej na konferencji w Bandungu w 1955 roku. Są to: nieinterwencja w sprawy wewnętrzne, suwerenność krajów afrykańskich w rozwiązywaniu problemów, wzajemne zaufanie i współpraca, zwiększenie pomocy ekonomicznej bez stawiania warunków politycznych, zwrócenie międzynarodowej uwagi na sytuację w Afryce oraz promocja stworzenia przyjaznego środowiska międzynarodowego dla afrykańskiego rozwoju. Wydaje się jednak, że chińska polityka zmierza w rzeczywistości do własnej promocji, kreując wizerunek państwa globalnie odpowiedzialnego, propagatora zrównoważonego rozwoju, a przede wszystkim przywódcy państw rozwijających się. Wielokrotne podkreślanie zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne, respektowania suwerenności politycznej oraz prymatu państwa w wyborze drogi własnego rozwoju, czynią z Chin bardzo atrakcyjnego partnera dla państw afrykańskich, które często nie wypełniają warunków przejrzystości finansowej stawianych im przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy przy przyznawaniu pomocy strukturalnej. W nadaniu nowej jakości wzajemnym relacjom i konsolidacji polityki wobec Afryki służy Chińsko-Afrykańskie Forum Współpracy (FOCAC), zainicjowane przez Forum Ministrów w 2000 roku. Jest to platforma wspólnych konsultacji i dialogu, umożliwiająca tworzenie mechanizmów współpracy pomiędzy krajami rozwijającymi się, która wpisuje się w kategorię kooperacji regionów Południa. Na szczycie FOCAC w Pekinie w 2006 roku podkreślono strategiczne nowe partnerstwo chińsko-afrykańskie oparte o równość polityczną, dwustronne korzyści oraz wymianę kulturową, a także sformułowano priorytetowe cele partnerstwa we wszystkich dziedzinach polityki. Strona chińska zapewniła, że współpraca ekonomiczna, która przebiegać będzie w warunkach wzajemnego zrozumienia i dostosowania potrzeb ma zmierzać do stworzenia łatwiejszego dostępu produktów afrykańskich do rynku chińskiego, wzrostu inwestycji, rozwoju technik rol-

¹ T. Trink, S. Voss, *China's Commodity Hunger: Implications for Africa and Latin America*, Deutsche Bank Report, Frankfurt 2006



Rys. 1 Wielkość chińskiego importu z Afryki Subsaharyjskiej”
– Ibidem str. 25

nictwa, rozbudowy infrastruktury, promocji turystyki, umocnienia części zadłużenia, a także kooperacji w dziedzinie energetycznej, mającej wzmocnić pozycję Afryki na światowym rynku surowcowym. Natomiast afrykańska polityka powinna zachęcać i wspierać chińskie przedsiębiorstwa do wspólnego rozwoju i racjonalnego wydobycia surowców naturalnych². Istotne znaczenie dla rozwoju stosunków politycznych miała deklaracja podtrzymania dużej aktywności dyplomatycznej w formie wizyt na wysokim szczeblu, wymiany przedstawicielstw władzy ustawodawczej oraz współpracy ministerstw spraw zagranicznych. Należy wspomnieć, że w latach 2003-2006 odbyło się 15 wizyt prezydenta Hu Jintao i premiera Wen Jibao w krajach afrykańskich, natomiast w tym samym czasie do Pekinu przyjechało 30 liderów politycznych państw Czarnego Kontynentu. Zwiększa się także obecność Chin w regionalnych afrykańskich organizacjach. ChRL ma stałą reprezentację przy COMESA, SADC i ECOWAS, a w 2003 roku została zaproszona do udziału w programach rozwojowych NEPAD. Od 2005 roku ChRL zacieśnia swoją współpracę z Unią Afrykańską, między innymi przeznaczając 400 000 milionów USD na wsparcie jej mediacji w Darfurze. Szczyty organizacji regionalnych, stwarzają okazje do spotkań biznesowych na najwyższym poziomie, na których delegacje chińskie mogą swobodnie lobbować na rzecz własnych firm przy kontraktach na odbudowę zniszczonych państw. Na zarzuty realizowania partykularnych interesów za pomocą dyplomacji i tzw. „soft power” Chin zaprzeczają jakoby były konkurencją dla słabych i niestabilnych państw afrykańskich oraz argumentują, że gospodarki chińska i afrykańskie wzajemnie się dopełniają.

Konsekwentne realizowanie polityki „go-out” przynosi wymierne rezultaty. W latach 1996-2005 udział Chin w handlu z Afryką wzrósł z 0,8% do 9%³. Wartość transak-

cji handlowych oszacowana na 32,1 miliardów USD czyni z ChRL trzeciego partnera regionu, a prognozy zakładają osiągnięcie pierwszej pozycji do 2010 roku. W tym okresie 55,1% bilansu handlowego przypadało na surowce naturalne, co stanowiło 77,6% ich udziału w całkowitym eksporcie krajów afrykańskich do Chin w 2005 roku. W latach 1995-2005 chiński import ropy z Afryki wzrósł z 1,9 do 35,3 milionów ton, tak więc w 2005 roku 21,1% importowanej do Chin ropy pochodziło ze złóż na Czarnym Kontynencie.

Chińska polityka energetyczna w Afryce, cechuje się zaangażowaniem na tym rynku praktycznie wyłącznie olbrzymich koncernów wspieranych aktywnie przez państwo. Sektor surowców naturalnych w polityce chińskiej jest określany mianem strategicznego i niezwykle ważnego, dlatego też przemysł energetyczny ChRL podlega ścisłej kontroli politycznej, a w 1998 roku został skupiony w trzech największych firmach: Sinopec, CNOOC oraz CNPC. Wsparciem finansowym i informacyjnym firm, pozyskujących surowce naturalne za granicą zajmuje się głównie Ministerstwo Handlu (Mofcom), bez wiedzy, którego żadne chińskie przedsiębiorstwo nie może zaangażować się w działalność w ściśle regulowanym sektorze energetycznym. Dodatkowo w 2006 roku utworzono Chińsko-Afrykański Fundusz Rozwoju, mający zachęcać i wspierać chińskie firmy inwestujące w Afryce, z budżetem 5 miliardów USD. Jednak największym źródłem finansowania chińskich firm, rozpoczynających działalność na rynkach zagranicznych jest trzecia co do wielkości na świecie Agencja Kredytowania Eksportu – Exim Bank. Mimo znacznego rządowego wsparcia finansowego nawet monopolisci rynku wewnętrznego mają trudności z uzyskaniem stałej kontroli nad afrykańskimi złoźmi naturalnymi, dlatego też działalność chińskich przedsiębiorstw w Afryce polega przede wszystkim na zawieraniu czasowych umów handlowych, współpracy z innymi zagranicznymi inwestorami, a w najlepszym przypadku na tworzeniu spółek joint-venture z rodzimymi firmami. Chińskie koncerny państwowe dysponujące ogromnym budżetem płacą konkurencyjne kwoty za uzyskanie koncesji i zaznaczenie swojej obecności w afrykańskim sektorze wydobywczym. Przykładem może być kontrakt na wydobycie ropy w Angoli, który w 2006 roku zdobył Sinopec po tym jak do pierwszej oferty dołożył dodatkowe 420 milionów USD, przebijając tym samym ofertę indyjskiego ONGC wartą 310 milionów USD. Umowy na eksploatację złóż są zawierane na zasadzie tzw. „package deals”, które w ramach kontraktu zobowiązują do inwestycji w różnych gałęziach gospodarki, np. w Nigerii kwota przeznaczona na inwestycje poza sektorem energetycznym ma łączną wartość 4 miliardów USD. Pozornie czyni to z Chin niezwykle atrakcyjnego inwestora i stwarza szansę na rozwój afrykańskich gospodarek, jednak w rzeczywistości większość zakontraktowanych zleceń otrzymują chińskie firmy, które zwykle nawet nie współpracują z rodzimymi przedsiębiorcami i realizują

² *China's african policy*, www.focac.org

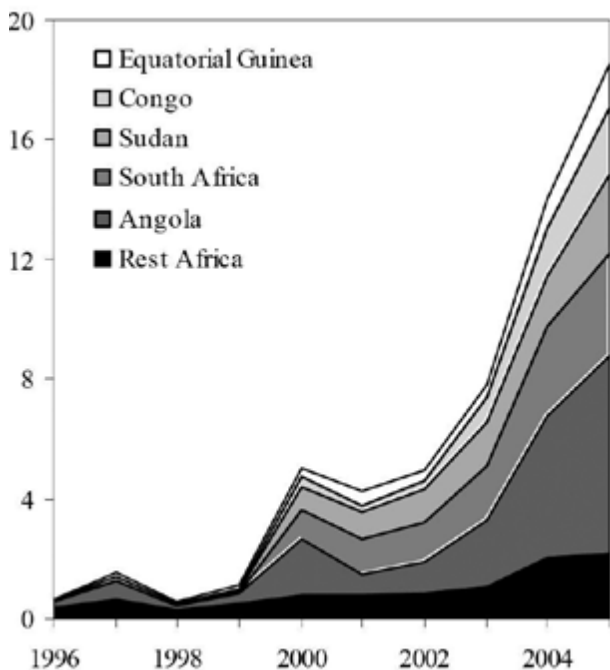
³ wszystkie statystyki zaczerpnięte są z: Holslag, G. Geeraerts, J. Gorus, S. Smis, *China's resources and energy policy in Sub-Saharan Africa. Report for the Development Committee of the*

European Parliament, Brussels 2007

całość zleceń same, bądź kooperując jedynie z azjatyckimi partnerami. Tę sytuację doskonale obrazują rozpoczęte w 2005 roku prace usprawniające 1300 kilometrową kolejkę Benguela, która łączy angolski port morski Lobito z kongijską kopalnią w Lubumbashi. Przedsięwzięcie finansowane z chińskiej pożyczki w wysokości 400 milionów USD realizowane jest przez chińską firmę państwową.

Rozpiętość chińskiej wymiany handlowej z poszczególnymi państwami Afryki waha się od 0,01% w przypadku Malawi do 68,3% w przypadku Sudanu. Zróznicowana zasobność w surowce naturalne powoduje nie tylko zwiększenie różnic rozwojowych i pogłębianie się ubóstwa państw nie posiadających znaczących złóż, ale także konflikty w krajach afrykańskich. Większość z pięciu głównych afrykańskich eksporterów to jedne z najbogatszych państw na Kontynencie, z drugiej jednak strony trzy z nich są areną ciągłych krwawych walk i wojen o panowanie nad złożami naturalnymi. Gwinea Równikowa, Demokratyczna Republika Konga, Sudan, RPA oraz Angola generują 86% afrykańskiego eksportu (2006 rok).

Struktura eksportu surowców naturalnych stanowi podstawę w szacunkach wielkości współpracy gospodarczej Afryki i Chin. Największym partnerem handlowym ChRL jest Angola, która w 2006 roku stała się jej najważniejszym zagranicznym dostawcą ropy, dostarczając 19,59 milionów ton surowca. Ropa o wartości 6,6 miliardów USD stanowiła 99% całkowitego eksportu tego kraju do Chin w 2005 roku. Angola jest niewątpliwie kierunkiem największych chińskich inwestycji, głównie w sektorze energetycznym. Dominującą rolę na tym rynku pełni chiński potentat energetyczny Sinopec, którego spektakularnym sukcesem



Rys. 2 Główni afrykańscy eksporterzy do Chin –Ibidem str. 26

jest 75% udział w spółce joint-venture z angolskim narodowym przedsiębiorstwem - Sonangol-Sinopec International, zawianą w marcu 2006 roku. Drugą pozycję wśród eksporterów zajmuje Demokratyczna Republika Konga, gdzie chiński udział w eksporcie kraju wzrósł z 0,1% w 1996 roku do 8,5% w 2005 roku. DRK jest największym dostawcą kobaltu i rudy miedzi dla gospodarki Chin. Chińskie Ministerstwo Handlu oszacowało całkowitą wartość bezpośrednich inwestycji zagranicznych rodzimych firm w DRK na 25 milionów USD. Aktywność azjatyckich przedsiębiorców zaznacza się głównie w sektorze kopalnianym przez zawarcie pięciu umów joint-venture z kongijską narodową firmą Gecamines oraz inwestycjami w telekomunikacji (Congo China Telecoms). 20% całkowitego eksportu Gwinei Równikowej jest transportowane do Chin, z czego w 2005 roku 95% stanowiła ropa, a pozostałe 5% drewno. Odkrycie znacznych złóż ropy naftowej w 1996 roku zmieniło całkowicie strukturę gospodarki kraju, opartej przede wszystkim na produkcji kakao i w 2004 roku Gwinea Równikowa stała się trzecim afrykańskim eksporterem ropy. To niewielkie państwo w zachodniej Afryce jest także trzecim dostawcą ropy do Chin. Nigeria, która jest największym producentem ropy naftowej w Afryce z produkcją 2,5 miliona baryłek dziennie i rezerwą ocenianą na 35,3 miliardy baryłek, a zarazem jednym z jej głównych dostawców do Stanów Zjednoczonych i państw Europy Zachodniej, na eksport do Chin przeznaczają tylko 4,2% swojej produkcji. Pomimo tego, że Gabon także posiada złoża ropy, oceniane na 2,5 miliarda baryłek Chinom dostarcza przede wszystkim drewno w ilości pokrywającej około 3% chińskiego importu. Główną rolę w eksporcie surowców mineralnych odgrywa Republika Południowej Afryki – najbogatszy w zasoby mineralne kraj Kontynentu, która wysyła do Chin 65% całkowitego afrykańskiego eksportu rud metalicznych. Według szacunków ONZ udział Chin w eksporcie Sudanu osiągnął 54% w 2005 roku, z czego 93% stanowił eksport ropy naftowej. W 2006 roku Chiny importowały 47% całkowitej sudańskiej produkcji ropy, co daje 6,5 miliona ton dostarczanych do Azji. Wartość chińskich bezpośrednich inwestycji zagranicznych w tym kraju notuje się na 350 milionów USD i choć jest to największy pojedynczy inwestor, stanowi to tylko 4,5% przedsięwzięć zagranicznych w Sudanie. Chińskie firmy mają znaczne, około 50% udziały w głównych przedsiębiorstwach przemysłu petrochemicznego, ale najważniejszym azjatyckim inwestorem jest China National Petroleum Corporation (CNPC), które posiada największy pakiet akcji (40%) sudańskiego potentata energetycznego Greater Nile Petroleum Company (GNPOC) oraz ma praktycznie monopol na wydobycie ropy w regionie ogarniętego walkami Darfuru. Pomimo tego, że w latach 2004-2006 Chiny przeznaczyły prawie 1,4 miliona USD na pomoc humanitarną dla ofiar konfliktu oraz zobowiązały się przekazać kolejne 10 milionów USD na misję pokojową Unii Afrykańskiej, skutecznie blokują działania ONZ i hamują rezolucje, ustana-

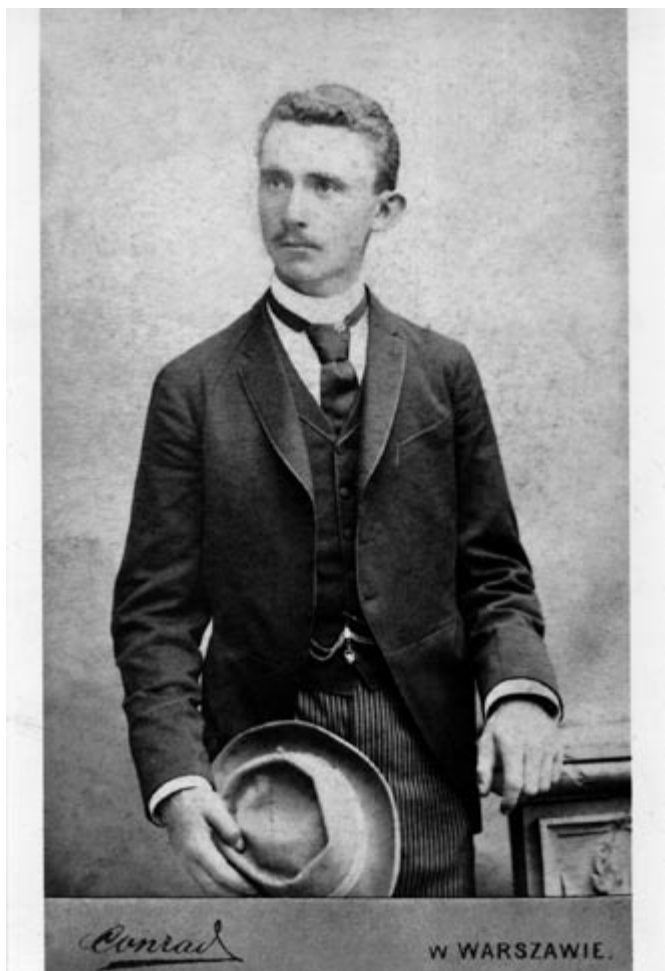
produkcję do Afryki by zminimalizować koszty. Ich działalność mogłaby stanowić impuls do rozwoju rynku pracy, zwykle jednak cechuje się nieprzestrzeganiem norm bezpieczeństwa, zatrudnianiem dzieci i pracą w niehumanitarnych warunkach. Pomimo niejednokrotnie podkreślanej więzi historycznej oraz azjatycko-afrykańskiej wspólnoty dziejowej, naznaczonej kolonializmem, Chiny prowadzą politykę mocarstwową, ukierunkowaną w zasadzie na jednostronne korzyści. W kreowaniu wizerunku państwa globalnie odpowiedzialnego dużą rolę odgrywa chińska pomoc rozwojowa dla krajów afrykańskich. Jednak znamieny jest fakt, że przyznawaniem funduszy oraz tworzeniem programów strukturalnych zajmuje się Ministerstwo Handlu, które wykorzystuje je do promocji chińskich technologii, maszyn, medykamentów czy edukacji. Dopóki Chiny będą prowadziły pragmatyczną politykę zwróconą na zaspokajanie tylko własnych potrzeb, Afrykę postrzegają będą jak tanią kopalnię surowców oraz będą świadomie wspierać krwawe konflikty i przyczyniać się do pogłębiania globalnych

różnic rozwojowych, nie osiągną rzeczywistej pozycji lidera państw rozwijających się, a jedynie powielą kolonialną politykę mocarstw zachodnich.

Bibliografia

1. J. Holslag, G. Geeraerts, J. Gorus, S. Smis, *China's resources and energy policy in Sub-Saharan Africa. Report for the Development Comitee of the European Parliament*, Brussels 2007
2. E. Pan, *China, Africa and Oil*, Council on Foreign Relations, 2007 www.cfr.org
3. G. le Pere, *Managing the China–Africa interface*, International Affairs Review, Institute for Global Dialogue, vol 12.2 2007
4. T. Trink, S. Voss, *China's Commodity Hunger: Implications for Africa and Latin America*, Deutsche Bank Report, Frankfurt 2006
5. *Scramble for Africa*, China Institute, University of Alberta, 2008 www.uofaweb.ualberta.ca
6. *China's african policy*, 2006 www.focac.org

Rodzina Witolda Zglenickiego



Gdynia, 1 maja 2008 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Wysyłam obiecaną fotografię mojego Dziadka Wacława Załuska. Ojca mojej Mamy Jadwigi Makarskiej (z d. Załuska). Na tym zdjęciu, dotąd niepublikowanym Dziadek miał 22 lata, więc łatwo obliczyć, że zdjęcie to jest sprzed 115 lat. (!).

Dziadek Wacław miał wykształcenie rolnicze. Ożenił się w 1900 r. z piękną, wykształconą Marią-Wiktoria (1879-1956) Jaśkiewicz. Mieli 5 dzieci – 2 córki i 3 synów. Ja byłam Ich jedyną wnuczką (córka najstarszej córki).

Dziadek miał 5 braci i jedną siostrę Olimpię. Wyszła Ona za mąż za brata Witolda Zglenickiego – Bolesława. Sięgnijmy dalej w korzenie rodzinne. Siostra ojca Dziadka Leona – Weronika (a więc ciocia) wyszła za mąż za Konstantego Zglenickiego – ojca Witolda Zglenickiego. Polski Nobel uwielbiał swojego jedynego chrześniaka, mojego Dziadka Wacława. Cieszył się, że Wacław zdolny, pracowity i przystojny. Odwiedzał go w Dębem nad Narwią i innych miejscach gdzie Dziadek jakiś czas mieszkał.

Prowadzili ożywioną korespondencję. W moich albumach zachowały się zdjęcia z Dębe, Woli Kiełpińskiej itp. Jednak były publikowane w książce p. Chadubskiego pt. „Witold Zglenicki – Polski Nobel”, a więc są Panu znane.

O sobie napiszę do Pana Redaktora innym razem. Dzisiaj krótko. Urodziłam się w 1938 roku. W latach 1940-1946 przebywałam z Mamą, Babcią (Matką Mamy) i Wujkiem (Bratem Mamy) w łagrze Siewierna Korgowa k/Archangielska, a po tzw. amnestii w Barnaule k/Nowosybirsk. Mój zawód: bibliotekarka. Mam 2 synów (1961 i 1967 r.) i 5 wnuków.

Przesyłam pozdrowienia – Elwira Bartoszek